

Atlético w pewnym stylu pokonało na własnym stadionie Borussię Dortmund, zwyciężając 2-0. Strzelcami bramek zostali Saúl oraz Griezmann. Lider Bundesligi praktycznie przez cały mecz sprawiał wrażenie drużyny kompletnie przyćmionej na tle swoich rywali, podczas gdy gospodarze cały czas napierali i nie odpuszczali w swoich atakach.

Zwycięstwo pozwoliło Atlético zrównać się z Borussią pod względem liczby punktów, lecz to niemiecki klub wciąż utrzyma pozycję lidera. *Rojiblancos* przejmą pałeczkę lidera tylko w sytuacji, gdy zwyciężą swoje mecze, a jednocześnie ich dzisiejszy rywal potknie się z Monaco lub Club Brugge.

Następnym rywalem Atlético w ramach Ligi Mistrzów będzie AS Monaco, które przegrało dzisiaj na własnym stadionie z Club Brugge, pozwalając strzelić gościom aż cztery bramki. Borussia w piątej kolejce zmierzy się z mistrzem Belgii, które pomimo ciężkiej sytuacji, z pewnością nie złoży broni i zawalczy o awans do dalszych rund. Kibice Atlético mogą w spokoju cieszyć się, że finał na Wanda Metropolitano wciąż jest możliwy do osiągnięcia.

Aż ciężko uwierzyć w to, co wydarzyło się dwa tygodnie temu na Signal Iduna Park. Borussia rozgromiła Atlético zatrważającym wręcz wynikiem 4-0. Ostatni raz drużyna z Madrytu pozwoliła sobie strzelić w regulaminowym czasie gry aż cztery bramki w grudniu 2012 roku w starciu z FC Barceloną - minęło prawie sześć lat, aż komukolwiek udało się rozgromić jedną z najszczelniejszych formacji defensywnych na świecie.

To naturalne, że kibice są żądni rewanżu i pragną wygranej, która zmaże blamaż w poprzedniej kolejce Ligi Mistrzów. Fakty są jednak takie, że wyrównanie wyniku i zrównanie się w tabeli z Borussią to zadanie niezwykle trudne do wykonania - niemieccy piłkarze są w morderczej dyspozycji.

W całym sezonie nikt nie zdołał jeszcze ich pokonać. W Lidze Mistrzów nie stracili jeszcze ani jednej bramki. Co więcej - drużyna Luciena Favre nie boryka się z kontuzjami w takim stopniu, jak przeżywa to ekipa Diego Simeone.

Do Madrytu nie wybrali się jedynie Abdou Diallo, Marcel Schmelzer oraz Shinji Kagawa. Powołani zostali Łukasz Piszczek oraz Mario Götze, którzy przegapili ostatnie spotkania ze względu na kontuzje. W pełni dyspozycji są także Paco Alcácer oraz Manuel Akanji, którzy nie byli w stanie wystąpić w poprzednim starciu obu drużyn.

Znacznie gorzej to wygląda w przypadku Atlético. Kontuzje wyeliminują z występu Stefana Savicia, Diego Godina, Koke, Thomasa Lemara oraz Diego Costę. Każdy z tej piątki odgrywa istotną rolę i jest podstawowym zawodnikiem kadry Diego Simeone.

Kibice w Madrycie z niecierpliwością wyczekują na starcie swojego zespołu z niemieckim liderem. W ich głowach nadal siedzi zeszłe spotkanie z Borusią, o którym chcą po tym meczu zapomnieć. Co prawda chętnie ujrzeliby wygraną 5:0, ale dla nich prawdziwy cel jest inny.

Liczy się to, by zespół pokazał się z jak najlepszej strony. Nawet kolejna porażka zostanie przebaczona, jeśli *Los Colchoneros* zaprezentują wolę walki, zaangażowanie i intensywność do samego końca. Tego brakuje w ostatnich meczach i ten ma służyć jako pierwszy krok, by w czerwcu móc zagrać na Wanda Metropolitano, kiedy odbędzie się finał najbardziej prestiżowych rozgrywek w Europie.

SKŁAD - Atlético:

Oblak - Juanfran, Giménez, Lucas, Filipe - Correa, Rodri, Thomas, Saúl - Griezmann, Kalinić

Ławka rezerwowych: Adán, Montero, Arias, Moya, Vitolo, Gelson, Borja

SKŁAD - Borussia:

Bürki - Piszczek, Akanji, Toprak, Hakimi - Pulisic, Witsel, Delaney, Reus, Sancho - Alcacer

Ławka rezerwowych: Hitz, Zagadou, Dahoud, Bruun Larsen, Weigl, Guerreiro, Götze

SĘDZIA: Daniele Orsato (Włochy)

STADION: Wanda Metropolitano

TRANSMISJA: Polsat Sport Premium 3

Autor: Kuszlyk